Nr. 26. Kraków, Czwartek 31 Stycznia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 63.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

w miejscu . . . . . **1** złr. **35** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **1** złr. **70** ct
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. — ct.

za luty i marzec:

w miejscu . . . . **2** złr. **70** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **3** złr. **40** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **4** złr. — ct.

☛ W Podgórzu przyjmuje prenumeratę na *N. Reformę* księgarnia Władysława Poturalskiego.

***Kraków,** 30 stycznia.*

Na porządek dzienny obrad Rady państwa prawdopodobnie wkrótce wejdzie sprawa niemałej doniosłości. W nieustającej komisyi, której Izba poselska powierzyła reformę procedury cywilnej, po dwakroć podniesiono potrzebę ustawodawczego uregulowania kwestyi języka urzędowego w sądach. Każdym razem rząd oświadczył, że ocenia doniosłość tej kwestyi i że przed wprowadzeniem w życie nowej ustawy o procedurze cywilnej przedłoży odpowiedni projekt. Komisya podzielając zresztą zapatrywania posłów, domagających się załatwienia kwestyi języka urzędowego w sądach, nie przystąpiła do jej załatwienia i nie powzięła żadnych uchwał jedynie dlatego, że zdaniem jej w żadnym z przedłożonych dotychczas projektów rządowych nie można zamieścić odpowiednich przepisów.

Wobec pośpiechu, z jakim ustawa o postępowaniu w sprawach niespornych, norma jurysdykcyjna i ustawa o egzekucyach mają być załatwione i wobec przyrzeczenia rządu złożonego w komisyi, chwila w której Rada państwa zajmie się ustawodawczem uregulowaniem kwestyi języka urzędowego w sądownictwie, może nadejść szybciej aniżeli tego niedawno jeszcze spodziewać się było można. Chwili tej nie należy zresztą odwlekać, ale przeciwnie przyspieszać ją, a choć Galicya nie może uskarżać się na stan obecnie istniejący, poselstwo nasze powinno zmierzać do tego, aby rząd jak najspieszniej wykonał dane przyrzeczenie.

Dotychczasowe przepisy nie wystarczają wcale. Jakkolwiek bowiem § 19 ust. zasadniczej z 21 grudnia 1867 l. 142 u. c. zawiera postanowienie, „że państwo uznaje równouprawnienie wszelkich języków krajowych w szkołach urzędach i publicznem życiu“, jakkolwiek § 13 jozefińskiej procedury przepisuje, że strony, a względnie ich doradcy prawni, mają używać w pismach spornych krajowego języka (co w galicyjskiej procedurze zmieniono na wyrazy „języka używanego w kraju i w sądzie“) to nie wszędzie zasada równouprawnienia weszła w wykonanie w tej mierze, jak w Galicyi, a nawet w mniejszym zakresie. Wszak w najbliżej obchodzącym nas księstwie cieszyńskiem język polski w sądownictwie do tychczas nie posiada praw, jakie mu się na podstawie ustawy i jozefińskiej procedury należą. Rozporządzenia wydane przez rząd, jak rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 19 kwietnia 1880 dla Czech i Moraw, mogą być każdej chwili cofnięte, a i w Galicyi prawa, przyznane językowi polskiemu, opierają się na rozporządzeniu wszystkich ministerstw z 5 czerwca 1869 l. 2 354 a więc nie na ustawie i chociaż rozporządzenie to wydano wskutek decyzyi monarchy z 4 czerwca 1869, każdej chwili w drodze rozporządzenia ograniczone lub zniesione być mogą. Przypomnieć przy tej sposobności wypada, że prokuratorye rządu także w naszym kraju w wewnętrznej służbie używają języka niemieckiego, gdyż owo rozporządzenie z 5 czerwca 1869 poleca im używanie języka polskiego tylko w korespondencyi z władzami administracyjnemi i z sądami. To też należy dążyć do tego, aby kwestya języka, jakim sądy posługiwać się mają zarówno w stosunkach ze stronami i innemi władzami, jak i w wewnętrznej służbie, raz przecie doczekała się ustawowego załatwienia i nie zależała od przekonań i usposobienia każdorazowego rządu.

Poselstwo nasze powinno również zawczasu obmyśleć i przygotować akcyę w tym celu, aby projekt rządowy nie zaskoczył je nieprzygotowane i aby akcya rozpoczęta w ostatniej chwili nie zawiodła tak, jak przy ustawie o żandarmeryi. Nowe przepisy, czy obejmować je będzie instrukcya sądowa, czy inna ustawa, którą rząd przedłoży z powodu reformy procedury cywilnej, powinny obejmować zarówno sądownictwo cywilne, jak i karne, i zawierać postanowienia jasne, niedwuznaczne, a zarazem dawać dostateczne gwarancye, że ściśle wykonywane będą i być muszą! Opierać się one muszą na zasadach sprawiedliwości i równouprawnienia, a więc każdej narodowości zagwarantować te prawa, jakie jej słusznie się należą. Przedewszystkiem każda narodowość powinna w swoim kraju uzyskać prawo wnoszenia pism i podań oraz otrzymywania rezolucyj, orzeczeń i wyroków w jej języku i w tym języku powinien sąd przeprowadzać wszelkie rozprawy. Uprzywilejowane stanowisko języka niemieckiego powinno zniknąć raz na zawsze i język ten powinien mieć tylko takie prawa, jakie posiadać będą języki innych narodowości. — W szczególności w kraju naszym, w którym ludność zapisana w spisach urzędowych jako mówiąca po niemiecku, wynosi zaledwie 3·42% ogółu ludności, w czem oprócz wojskowych mieszczą się przeważnie żydzi nie mówiący właściwie po niemiecku, lecz żargonem nie powinien przysługiwać mu ten przywilej, aby wolno w nim wnosić podania i pisma oraz przemawiać do sądu, i aby sąd miał obowiązek wydawać na te podania i pisma rezolucye i wyroki, i rozprawiać się ze stroną w języku niemieckim, chociaż strona przeciwna używa wobec sądu polskiego lub ruskiego języka i po niemiecku nie rozumie.

W sprawie tej poselstwo nasze oprócz obrony praw narodowości polskiej ma obowiązek bronić praw innych Słowian, którzy na południu cierpią pod naciskiem Włochów, i nie zważać na sojusz z niemiecką lewicą, ale sojusz ten wyzyskać na korzyść równouprawnienia językowego. Niemcy nie będą chcieli ustąpić tak łatwo. — Wszak już jeden z członków komisyi dla reformy procedury cywilnej oświadczył, że godzi się na powtórzenie przepisów ustawy, ale nie godzi się wcale na utrzymanie rozporządzeń, przez co chciał oświadczyć, iż nie godzi się na sankcyonowanie w ustawie tych praw, jakie narodowości słowiańskie uzyskały przez te rozporządzenia. — Opór zjednoczonej lewicy należy jednak złamać, a złamać go można właśnie dlatego, że koalicya istnieje i że zjednoczonej lewicy zależy na jej utrzymaniu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 28 stycznia.*

(?) Publiczność przybyła na dzisiejsze posiedzenie Sejmu niższo-austryackiego, srogiego doznała zawodu. Różne dzienniki wiedeńskie zapowiadały od kilku dni, że dzisiejsze obrady w Sejmie będą dalszym ciągiem hałaśliwych scen, jakich była widownią sejmowa sala obrad.

Długo przed posiedzeniem licznie zgromadzona publiczność daremnie wyczekiwała przed wejściem do sali sejmowej. Wszystkie karty wstępu były rozdane, a ciekawość doszła do tego stopnia, że odźwiernemu gmachu sejmowego ofiarowano po 10 guldenów za kartę wstępu (!) Wobec tego nie potrzebuję dodawać, że galerye w sali sejmowej były przepełnione, — a i w sali między posłami niezwykłe panowało ożywienie. Przebieg posiedzenia okazał jednak, iż opozycya — mimo piorunów, jakie dr. Luege rzucał przeciw zamierzonemu pogwałceniu wolności słowa — przyszła do przekonania, — że nawet grubiaństwa wypowiadane w ciele parlamentarnem mają swoje granice i postanowiła z większem wystąpić umiarkowaniem.

Być może, że podziałał na nią ogłoszony dziś w urzędowej *Wiener Ztg.* dekret cesarski — rozwiązujący Sejm w Istryi.

W krużgankach Sejmu krążyła bowiem dziś pogłoska że namiestnik hr. Kielmannsegg — z podobnym dekretem przyszedł dziś na posiedzenie sejmowe. Zachowanie opozycyi nie dało jednak sposobności sprawdzenia tej pogłoski.

Czytelnicy *Nowej Reformy* przypomną sobie zapewne, podany we właściwym czasie wynik zabiegów deputacyi, złożonej z prof. dra [illegible] Piętaka, Wachnianina i Barwińskiego, w sprawie zaliczenia nauczycieli i profesorów szkół średnich do rzędu tych urzędników państwowych, którzy otrzymać mają dodatki do płac. Pierwotnie istniał zamiar udzielania dodatków w kwocie 60, 80 i 100 złr. rocznie urzędnikom 11, 10 i 9 rangi — kwoty te zmieniono następnie na 80 100 i 120 z rozszerzeniem dodatków na urzędników ósmej rangi w kwocie 150 złr. rocznie.

W ministerstwie oświaty isnieje podobnoś zamiar udzielenia dodatku w kwocie 150 złr. rocznie także profesorom szkół średnich.

Odpowiednio do tych zamierzonych postanowień, pierwotnie na cel powyższy preliminowana suma $1^1/_2$ miliona wzróść musi do $2^1/_2$ miliona.

Chodzi o wynalezienie źródła celem pokrycia tej sumy — i to źródła niej jednorazowego, lecz takiego, któreby w razie stałego unormowania płac urzędniczych mogło być uwzględnione.

Jeżeli tem źródłem ma być dochód z wprowadzenia monopolu wódczanego — to urzędnikom długo jeszcze czekać wypadnie — na polepszenie, względnie uregulowanie ich płac....

Sprawa wyboru posła do Rady państwa po zmarłym niedawno baronie Sommarudze budzi żywe zajęcie, jednak nie w kołach liberałów, do których stronnictwa zaliczał się Sommaruga

Antisemici — obok stronnictwa socyalno demokratycznego — może najruchliwsze stronnictwo w Austryi, wymieniło już trzech kandydatów, podczas gdy *„die Vornehme liberale Partei“*, mimo rozpaczliwych nawoływań jej organów, dotychczas nie zdobyła się na kandydata. Ze też takiego stronnictwa, pozbawionego celów politycznych, oprócz jedynego utrzymania mandatów, nie spotka zasłużony los. Z drugiej strony nie należy zapomnieć i o tem, że wyborcy takich mieć zwykli reprezentantów, na jakich zasługują...

Wczoraj odbył się koncert młodego skrzypka, Bronisława Hubermana. Zdając sprawę z tego koncertu jest się formalnie w kłopocie, jakiem słowem scharakteryzować wrażenie gry młodego artysty, by nie ściągnąć na siebie zarzutu niesmacznej przesady. Powiem tylko, że nie pamiętają tu na koncercie od lat wielu takiego entuzyazmu. Po koncercie publiczność długo oklaskiwała małego Hubermana. W przyszły czwartek odbędzie się drugi koncert młodego skrzypka, na którym artysta pomiędzy innemi odegra Wieniawskiego fantazyę z „Fausta“.

Z Sejmu krajowego.

***Lwów,** 29 stycznia.*

Na interpelacyę pos. Potoczka w sprawie ukarania dwóch włościan z Bieńczyc powiatu krakowskiego, z powodu przekroczenia ustawy o zgromadzeniach, a względnie z powodu zbierania sładek pieniężnych bez pozwolenia władzy, odpowiedział komisarz rządowy hr. Łoś, że ukaranie nastąpiło nie z powodu nieprawnego odbycia zgromadzenia, lecz tylko z powodu zbierania składek bez pozwolenia. Starostwo krakowskie, otrzymawszy doniesienie, że w Bieńczycach odbyło się zgromadzenie ludowe (!), na którem zbierano składki na cel niewiadomy, przeprowadziło w tej sprawie dochodzenie, z którego się okazało, że w mieszkaniu Franciszka Ptaka w Bieńczycach zebrało się w dniu 30 grudnia 1894 kilkunastu ludzi i że na tem zebraniu, któremu przewodniczył Franciszek Wójcik, uchwalono utworzyć stypendyum imienia Bartosza Głowackiego dla kształcenia synów włościańskich z okręgu krakowskiego; że w tym celu postanowiono wybrać komitet, który zająć się ma czynnościami wstępnemi, jako to: ułożeniem statutu uzyskaniem zatwierdzenia tego statutu u władzy, jak niemniej uzyskaniem pozwolenia na zbieranie składek; wreszcie, że zgromadzeni zebrali na ten cel między sobą kilkanaście złr. Nie wchodząc w to, czy zgromadzenie takie podpada pod postanowienia ustawy o zgromadzeniach z roku 1867 lub nie, konstatuję tylko, że zasądzenie za przekroczenie tej ustawy, do czego byłby powołany sąd nie nastąpiło, i że starostwo zbadawszy stan rzeczy, nie widziało się też spowodowanem odstąpić aktów tej sprawy sądowi do dalszego dochodzenia. Wobec tego odpada poruszona w interpelacyi potrzeba pouczania podrzędnych władz że włościanie, podobnie jak inni obywatele, mają prawo przyjmować u siebie w domu przyjaciół i sąsiadów, gdyż nikt im tego prawa nie przeczy. Zasądzenie nastąpiło, jak powiedziałem, za nieprawne zbieranie składek, co nie po raz pierwszy zdarza się w tej gminie, gdyż już w początku roku 1894 zbierano składki i ogłaszano w dziennikach odezwy o nadsyłaniu składek, nie troszcząc się wcale o pozwolenie władzy. Przeciw zasądzeniu wniesione zostały rekursy do namiestnictwa. Nie przesądzając jak te rekursy załatwione zostaną, może komisarz tylko zapewnić, że sprawa będzie dokładnie zbadana i rozpoznana i na tej podstawie orzeczenie w toku instancyi wydane.

W sprawie tępienia myszy polnych uchwalono następujące wnioski komisyi gospodarstwa krajowego (sprawozd. prof. Antoniewicz):

„1) Sejm poleca Wydziałowi kraj., by wypracował ustawę o przymusowem tępieniu myszy polnych i wniósł takową na najbliższej sesyi sejmowej. 2) Wzywa się rząd, aby, zanim ustawa odnośna w życie wejdzie, zarządził w drodze rozporządzenia w porozumieniu z Wydziałem krajowym przymusowe tępienie myszy polnych z odpowiedniem pouczeniem“.

Oprócz tych wniosków po długiej i zawziętej dyskusyi uchwalono dwa dodatkowe wnioski St. Dzieduszyckiego:

„1) Aby Wydział kraj. rozszerzył swoją działalność na wyszukanie odpowiedniego środka wytępienia myszy (za pomocą lasecznika tyfusowego). 2) Wydział kraj. otrzyma fundusz dyspozycyjny do wysokości 4000 złr. na przygotowanie trutki, którą gminom bezpłatnie, a dworom za zwrotem kosztów produkcyi rozsyłać będzie“.

Uchwalono także następujące wnioski komisyjne o wyższej szkole rolniczej w Dublanach (spraw. pos. Stan. Jędrzejowicz):

1) przeprowadzić z rządem rokowania co do pokrycia ze skarbu państwa połowy kosztów nadkosztorysowych robót, w gmachu internatowym.

2) udzielić *veniam aetatis* prow. dyrektorowi Jul. Frommlowi i prow. prefektowi internatu Gabryelowi Lipskiemu.

3) ustanowić drugą etatową posadę sługi przy internacie w charakterze magazyniera.

4) nabyć na własność kraju za 5 500 złr. domu murowanego, zbudowanego na gruncie zakładowym a będącego własnością p. Krasuskiego.

5) przeprowadzić rokowania z rządem co do przyczynienia się w połowie do kosztów założenia i utrzymania stacyi doświadczalnej gorzelniczej.

Po przyjęciu sprawozdania komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych, rozpoczęła się rozprawa nad stanem szkół średnich. (Sprawozdawca rektor Wojciechowski.)

Pos. Popowski oświadczył się za zupełnem wprowadzeniem utrakwizmu w szkołach średnich. W celu wykonania tej myśli domaga się mowca zmiany § 19 ustawy zasadniczej z roku 1869, w tym kierunku, ażeby nie jak dotychczas na życzenie rodziców dzieci uczono drugiego języka krajowego, ale aby przymus szkolny uczenia się obu języków był w ustawie wypowiedziany. Mowca nie stawia na teraz żadnej rezolucyi, ale spodziewa się, że z czasem kwestya ta zostanie uregulowana.

Odczytano w końcu interpelacyę posła Rożankowskiego i towarzyszy, którzy zapytują komisarza rządowego, z jakiego powodu zakazano odbywać wiecu we wsi Czechy pow. Brody, i że zakaz ten napisany był wprawdzie w języku ruskim, ale łacińskiemi czcionkami?

MOGIŁA.

LISTY i NOTATKI MAURYCEGO ZYCHA.

17 (Ciąg dalszy).

Kiedy Dżibennenosah mówił to wszystko, czułem w sobie utajoną radość, radość niezmierną, że mam pretekst do uwolnienia się od powinności. Wiedząc doskonale, że kłamię, kłamałem wobec własnego sumienia, a daleko wyraźniej i z większem wrażeniem wobec tych młodzieńców. Odegrałem rolę wahania się, rolę łez w oczach, żalu, namysłu, może nawet rolę rozpaczy.

Rozmowa się ucięła. Piliśmy herbatę i rozmawiali o rzeczach obojętnych. O godzinie dziesiątej poszedłem do hotelu i zanocowałem w numerze u Rogowicza. Ten ostatni, jak się okazało nazajutrz, w sprawie zupełnie dla niego obojętnej zrobił ile tylko było w jego mocy. Udał się do jakichś potężnych burżujów, łaził przez dzień cały i przyniósł na kaucyę dla Janka 150 rubli Zanosił się od śmiechu, rozpowiadając, jak to znajomi jego wydobywali mamonę w nadziei, że umożliwiają wyjazd do Davos choremu na suchoty studentowi. Pieniądze złożyłem u Michała z uczuciem Piłata, umywającego ręce — i, w obawie nagany z nst rotnego za przetrzymanie urlopu, następnego dnia wyjechałem z powrotem do Wieprzowodów. Wracałem sam, ponieważ Rogowicz, zajęty zbieraniem składki, zaniedbał swoje interesa i musiał jeszcze na dwa dni pozostać w Warszawie. Gdyśmy się rozstawali, wsunął mi w rękę pachnący list do narzeczonej i prosił o doręczenie go niezwłocznie po przyjeździe. Nie było rady — musiałem, wylazłszy z sanek, iść do państwa Kłuckich. Na moje spotkanie wybiegła sama panna Marya. Oddawszy jej list, chciałem wynieść się w te tropy, — ale na to nie przystała. Musiałem wejść do salonu i zająć miejsce na fotelu. Pani Kłucka już spała, pana nie było w domu, byliśmy tedy sami w pokoju na pół oświetlonym jedną lampą. Śliczna panna przeprosiła mnie uprzejmie za to, że list przy mnie odczyta, na co nawet nic nie odpowiedziałem, i zaczęła czytać. Zegar, stojący na bocznym stoliku, szybko i jakby wesoło kołatał, ogromne topole, które otaczają ten dom, głucho buczały w zimowym wichrze, a w salonie tak było cicho, tak ciepło, tak jakoś zacisznie... Dobrze pamiętam te chwile!

Byłem nietylko zadowolony, ale po prostu szczęśliwy. Napawałem się do syta pewnością, że jestem wyprowadzony na wolność, powrócony do życia — i tak mocno czułem wszystek jego czar, całą piękność. Byłem pełen dobroci, gotów do poświęceń i wszelkich ludzkich uniesień.

Narzeczona Rogowicza przeczytała list powoli, zmięła go z grymasem niechęci i schowała do kieszeni. Siedziała ślicznie rozparta w rogu kanapy. Jej przepyszne ramiona i talia w jedwabnym, czy atłasowym staniku, odrysowały się na jasnem tle pokrowca tak wyraźnie... Nie pamiętam, jakim sposobem przesunąłem bez szelestu po dywanie mój fotel do tego rogu kanapy i, nie wiem w jakim celu, zacząłem całować ręce panny Maryi, ręce tak białe i tak wypieszczone.

— Co pan robi, co pan robi?

Wówczas nachyliłem się nad białą szyją, którą liryczni poeci zupełnie słusznie nazywają liliową, i zacząłem, jak zwykli mawiać ci sami poeci, pić słodycz ustami pełnemi. Później, gdy jakiś szelest spłoszył sen upojenia, mówiliśmy, oczekując na następną chwilę pewności, że nikt nas nie widzi.

— Więc pan utrzymuje, że można broić, będąc narzeczoną?

— Co za broić, jakie broić?

— Miłe złego początki...

— Ja myślę, że i dalsze ciągi są bardzo miłe.

— Według mnie narzeczona powinna być i t. d.

Gdy nauczając mnie, jaką to narzeczona być powinna, pochyliła się, usta nasze po długiej pogoni i ucieczce spotkały się przypadkowo i nieumyślnie.

Z wesołym uśmiechem mówiła do mnie po upływie chwili:

— Dla czego stara się pan mnie bałamucić?

— Nie mam żadnych danych do starania się o coś podobnego. Robię to tylko, co robią bezwiednie wszyscy zakochani do szaleństwa.

— Ile też razy w życiu powtarzał pan ten frazes?

— Pierwszy raz wymawiam go, aby dać świadectwo prawdzie.

— A panna Zapaskiewicz?

— Nie znam ani jedne panny Zapaskiewicz.

— Ach panie, panie! Ciekawam wyrazu twarzy mojego narzeczonego, gdyby przypadkiem widział to wszystko.

— To znaczy: idź już brunecie do koszar?

— Niech mnie pan nie gniewa! Muszę przecież myśleć o tem, co zrobić, gdyby ojciec powrócił z objazdu i zobaczył przez okno taką oto scenę.

— Cóżby pani zrobiła?

— To moja tajemnica. Ale czem ja jestem dla pana w takim razie?

— W jakim razie?

— Pan wcale nie wie, zupełnie nie wie, co się tu wyrabiało przed chwilą?

— Wiem tylko, co się tu będzie wyrabiało za chwilę, gdy usłyszę, że nikt nie nadjeżdża....

— Boże, Boże! Czem ja dla pana jestem?

— Jakto, czem? No, rozumie się, że aniołem.

— Aniołów nie całuje się w usta....

— To być nie może! Gdzieżby się w takim razie całowało aniołów? A zresztą przecie, jak wół stoi napisane....

— Nie wolno! Słyszysz pan?

— No jużci słyszę. I nie tylko słyszę, ale nawet nie rozumiem. Bo proszę pani....

Wiatr jęczał i wył, zginając suche gałęzie ogromnych drzew. Zdawało nam się co chwila, że słychać zgrzyt kutych sanic po śniegu i odgłos stąpania koni po brukowanym podjeździe. Nasłuchiwaliśmy z wielką uwagą. Widocznie chcąc rozproszyć obawy, panna Marya podniosła się, zbliżyła twarz do szyby i wyjrzała na uliczkę, a następnie opuściła storę aż do dolnej ramy okna. Gorączkowo śledziłem jej ruchy i niepomału byłem zdziwiony, gdy zasłoniwszy okno jak najszczelniej usiadła na drugiej, mniejszej kanapce w ciemnym kącie pokoju. Rozkosznym głosem wskazała mi miejsce obok siebie. Rzecz prosta że skwapliwie i dokładnie wykonałem jej rozkaz. Zaczęło się nadzwyczajne całowanie. Było tego słodkiego tak dużo, że chwilami niezupełnie dokładnie wiedziałem, gdzie się znajduję i na jakie niebezpieczeństwo siebie i tę pannę narażam. Pocałunki jej stawały się coraz bardziej przeciągłemi i nienasyconemi.

Nagle panna Marya zaczęła drżeć mocno śmiać się głośniej.. Wysunęła mi się z ramion i upadła na kanapę. Wtedy dopiero spostrzegłem że ona mdleje z nadmiaru wrażeń. Nim zdołałem zerwać się na nogi, już leżała zupełnie bezwładna, w pozie tak olimpijsko czarującej, że do reszty straciłem władzę nad sobą.

Otrzeźwiło mnie dopiero przerażenie na widok jej ciągłej i zupełnej bezwładności. Zrozumiałem że dziewica, kokietująca tak śmiało — musi być chyba zemdloną. Wówczas ogarnęła mnie prawie rozpacz. W całym domu panowała śmiertelna cisza. Wiedziony błogosławionym instynktem wyszedłem na palcach do sąsiedniego pokoju i namacałem w ciemności na jakimś stole karafkę. Powróciwszy co tchu do sali, zlałem śliczną kokietkę wodą aż zanadto szczodrze i otrzeźwiłem nareszcie. Spojrzała przytomnie, uśmiechnęła się, wypiła kilka haustów wody i usiadła o własnej sile. Wtedy bez pożegnania wyleciałem z tej sali jak przestraszony jeleń, z błyskawiczną szybkością przebyłem szereg pokojów, potrącając w ciemności stołki i stoły, a znalazłszy się na ulicy, rwałem z kopyta w kierunku koszar. Dopiero podedrzwiami naszego pokoju poczułem w sobie jakieś źdźbełko odwagi.

Moi koledzy grali, jak zwykle, w karty. W izbie było tyle dymu, że wchodząc ze świeżego powietrza, z trudnością odróżniałem twarze grających.

— A, pan Zych! — zawołał mój osobisty nieprzyjaciel, Pociosek. — Cóż tam w Warszawie, bunt zaczyna się, czy odłożony.

— Cha! — cha! — cha! — wybuchnęli wszyscy trzej.

— Nie udawaj głupiego panie Pociosek — powiedziałem, śmiejąc się jeszcze głośniej od nich.— Kto ma tak znakomite stosunki, kto potrafi porozumiewać się z buntownikami, nie budząc niczyjej podejrzliwości, jak to pan czynisz, ten o buncie musi wiedzieć najdokładniej.

— *Kak?!* — wrzasnął ten głupiec. Cisnął karty na stół i skoczył do mnie z pięściami.

— Ach, ty psie! — zawołałem po polsku w przystępie wściekłości. Chwyciłem go za gardło i powaliłem na łóżko. Biezdonyszkin i Zubcow rozbroili nas i poczęli uspakajać. Ochłonąwszy z gniewu, począłem zbierać myśli i szukać przyczyny tego powiedzenia Pocioska. Czyżbym się zdradził? (C. d. n.)

Marszałek Canrobert.

Jak wiadomo z wczorajszych telegramów, onegdaj zakończył życie ostatni z marszałków trzeciego cesarstwa, głośny zwycięzca z nad Almy w Krymie, Franciszek Canrobert.

Urodzony dnia 27 czerwca 1809 roku w St. Ceré w Owernii, wstąpił w roku 1826 do szkoły wojskowej w St. Cyr. z której w dwa lata później wyszedł jako podporucznik piechoty. — W roku 1835 udał się jako ochotnik do Afryki i walczył z odznaczeniem przeciw Abd-el-Kaderowi. Ranny przy oblężeniu Konstantyny w roku 1837, powrócił 1839 roku do Francyi w randze kapitana-adjutanta-majora utworzył z zbiegłych Karlistów batalion zagraniczny, poczem wstąpił do nowo zorganizowanych Chasseurs d'Orléans i wraz z nimi po raz wtóry udał się do Afryki, gdzie służył pod wodzą Cavaignaca i Saint-Arnaud. W roku 1847 mianowany pułkownikiem Żuawów, stłumił powstanie w oazie Zaatscha dnia 26 listopada 1849 roku, wskutek czego otrzymał szlify generalskie i brygadę armii paryskiej. — Przyłączywszy się po niejakiem wahaniu do stronników Napoleona III był mu odtąd wiernym sługą aż do jego zgonu.

Podczas zamachu stanu z dnia 2 grudnia 1851 roku jako adjutant Napoleona kierował operacyami wojennemi w stolicy, a w szczególności walką uliczną w dniu 4 grudnia, i mianowany został generałem dywizyi. Przy wybuchu wojny przeciwko Rosyi otrzymał Canrobert dowództwo I dywizyi armii francuskiej i pospołu z angielskim generałem Brown stał na czele komisyi wysłanej z Warny do Krymu, walczył w bitwie nad Almą i objął w obozie nad Czernają po śmiertelnie chorym Saint-Arnaud'zie naczelne dowództwo. Nieporozumienia z lordem Raglanem skłoniły go podczas oblężenia Sebastopola do podania się o dymisyę, pozostał jednak w Krymie, objął 19 maja na nowo dowództwo swej dywizyi i stanął pod rozkazami Pélissiera, dotychczasowego swego podkomendnego, którego sam zaproponował na swego następcę. W roku 1855 odwołany został przez cesarza, a w roku 1856 mianowany marszałkiem i wysłany w poufnej misyi do Sztokholmu w celu skłonienia Szwecyi do sojuszu z Francyą.

W wojnie z roku 1859 przeciwko Austryi dowodził trzecią armią włosko-francuską i brał udział w bitwach pod Magentą i Solferinem. Przy wybuchu wojny francusko-niemieckiej otrzymał dowództwo szóstego korpusu, przeznaczonego na rezerwę dla armii nadreńskiej. Po klęsce Francuzów pod Wörthem otrzymał rozkaz połączenia się z armią nadreńską pod Metzem, co jednak udało mu się uskutecznić tylko z częścią swego korpusu. Canrobert dowodził swoim korpusem w krwawej bitwie z dnia 16 sierpnia, bronił dnia 18 sierpnia pozycyi pod St. Privat i osaczony pospołu z całą armią nadreńską w obozie pod Metzem, dostał się po kapitulacyi Bazaine'a do niewoli niemieckiej. Powróciwszy po zawarciu pokoju do Francyi, brał udział w reorganizacyi armii i mianowany został członkiem najwyższej rady wojennej, który to urząd złożył jednak już w roku 1873. W procesie Bazaine'a występował jako świadek. Canrobert był członkiem senatu i należał do stronnictwa bonapartystów. W ostatnich kilkunastu latach nie występował już na widowni publicznego życia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 stycznia.

Zamknięcie tegorocznej sesyi Sejmów krajowych ma nastąpić 9, a już 15 lutego ma się zebrać Rada państwa. *N. Fr. Presse* otrzymuje jednak z Pragi wiadomość, że Sejm czeski obradować ma do 15 lutego. Gdyby wiadomość ta była prawdziwą, to nie widzielibyśmy powodu, dla czego i inne Sejmy, a w szczególności Sejm galicyjski nie miałby obradować do 15 lutego, a więc prawie o tydzień dłużej. Zapewne władze nasze dołożą starań, aby przedłużyć sesyę sejmową choćby przez kilka dni. Materyału do ich zapełnienia nie zbraknie wcale.

Dekretem cesarskim rozwiązano Sejm istryjski i zarządzono nowe wybory. Z komentarza, jaki do tego faktu podał półurzędowy *Fremdenblatt* dowiadujemy się, że wywołało go stanowisko włoskiej większości Sejmu, zmierzającej do pozbawienia Słowian zamieszkujących Istryę praw politycznych i parlamentarnych. Z tego stanowiska krok rządu zasługuje na uznanie. Zapytać się jednak godzi, dlaczego w innych krajach rząd nie broni z równą stanowczością narodowości słowiańskich przeciw przewadze niemieckiej i dla czego nie zmierza do zmian obowiązujących ustaw, zwłaszcza wyborczych w tym duchu, aby w reprezentacyach krajowych i w Radzie państwa Słowianie zasiadali w takiej liczbie, jaka im się słusznie należy. Wszak nietylko w Istryi sztuczna większość sejmowa pozbawia Słowian nietylko praw politycznych i parlamentarnych, ale nawet przyrodzonych i ustawami zasadniczemi zagwarantowanych praw. Czyżby istniały dwie miary, jedna krótsza dla Włochów, druga dłuższa dla Niemców?

Poseł Vaszaty miał wczoraj dzień nieszczęśliwy. Na posiedzeniu Sejmu czeskiego motywował on najprzód wniosek swój o utworzenie czeskiego najwyższego trybunału sprawiedliwości. Wniosek ten odrzucono *a limine* bez odesłania do komisyi. Przeciw odesłaniu do komisyi głosowali Niemcy i reprezentanci wielkiej własności za odesłaniem oświadczyli się natomiast zarówno Staroczesi jak Młodoczesi. Na taki los nie zasłużył ten wniosek, a choć nie miał on szans powodzenia w komisyi i Sejmie, należało pogrzebać go z większą przyzwoitością. Wszak utworzenie czeskiego najwyższego trybunału sprawiedliwości nie jest tylko życzeniem p. Vaszaty'ego, lecz wszystkich posłów narodowych i czeskiego narodu. Myśl decentralizacyi zgadza się zresztą z zasadą autonomii, którą wyznaje część posłów z wielkiej własności i odpowiada rzeczywistej potrzebie życia. O wiele bardziej zasłużenie spotkał taki sam los drugi wniosek p. Vaszatego, a to zestawienie uwydatnia tem jaskrawiej niewłaściwość postępowania przy pierwszym wniosku. Z kolei motywował p. Vaszaty niedorzeczny swój wniosek o zaprowadzenie w szkołach średnich obowiązku nauki języka rosyjskiego. Łatwo pojąć, że p. Vaszaty'emu trudno było wyszukać racyonalnych powodów, że jednak chciał motywować, przeto mówił nietylko o sympatyach Czechów dla Moskali, ale także o sympatyi czeskiego narodu dla Francuzów, a następnie przechodząc do praktycznych korzyści, jakie nauka języka rosyjskiego może przynieść, mówił o tem, że wielu muzykantów czeskich wychodzi na zarobek do Rosyi. Również i ten wniosek odrzucono bez odesłania do komisyi. Tym razem poparcie zyskał p. Vaszaty tylko u Młodoczechów.

Jak donieśliśmy pp Kathrein, Wackernell i Grabmayer, jako członkowie komisyi wybranej przez Sejm tyrolski do rozpatrzenia noweli o obronie krajowej, udali się do Wiednia celem omówienia z reprezentantami rządu zmian, jakie komisya poczyniła w projekcie rządowym. Otóż dowiadujemy się, że panowie ci przybyli do Wiednia nie z własnej inicyatywy, ale na wezwanie rządu. Odbyli oni dwie konferencye z ministrem obrony krajowej hr. Welsersheimbem i jednę z ks. Windischgraetzem. Rokowania nie doprowadziły i nie mogły doprowadzić do pozytywnego rezultatu, ponieważ posłowie nie mieli upoważnienia do cofnięcia się ze stanowiska zajętego przez komisyę, a reprezentanci rządu nie mogą poczynić ustępstw. Sytuacya nie zmieniła się zatem. Ponieważ posłowie włoscy mimo wezwania nie przybyli do Sejmu tyrolskiego, marszałek krajowy uznał ich mandaty za zgasłe. Zapewne wobec zbliżających się wyborów powszechnych, przed któremi Sejm już się nie zejdzie powtórnie, nie odbędą się wybory uzupełniające, w których zapewnie wybranoby tych samych posłów.

Z zaboru pruskiego.

Według *Berl. Neueste Nachrichten* regencya poznańska zakazała licznym nauczycielom polskim udzielania prywatnej nauki języka polskiego poza tą nauką, udzielaną w szkole ludowej na stopniu średnim. Widocznie w państwie pruskiem wolno udzielać prywatnie wszelkiej nauki w każdym języku, byle nie w języku przeszło 3-milionej ludności polskiej żyjącej pod zaborem pruskim.

Bezprawne rozporządzenie regencyi kwidzyńskiej co do przedkładania policyi niemieckiego tłómaczenia sztuk polskich, grywanych w teatrach amatorskich, spełniane jest z całą surowością, uniemożliwiającą wszelkie polskie przedstawienia amatorskie. *Gazeta Toruńska* świeżo donosi, że w Toruniu Towarzystwo katolickich czeladników rzemieślniczych, na czele którego stoi ksiądz, doniosło policyi, że chce dać polskie przedstawienie amatorskie. Policya zażądała niemieckiego przekładu przeznaczonych do grania sztuk polskich, i to jeszcze przez przysięgłego tłómacza.

W *Dzienniku Poznańskim* czytamy: „*Posener Tagblatt* przyznaje, że „Towarzystwo szerzenia niemczyzny" otrzymuje w Poznaniu biuro prasowe, które wybiera artykuły antipolskie, jakie się pojawiają w prasie polakożerczej, sporządza z nich własnym nakładem odbitki, które rozrzuca w celach agitacyjnych, t. j. w celu podburzania Niemców przeciw naszemu żywiołowi. Jednę jednak wczorajszą naszą uwagę przemilcza ostrożnie *Posener Tageblatt*, t. j. że tutejsze biuro prasowe sporządza także artykuły tendencyjne do użytku gazet niemieckich. Dowodem tego jest będący w naszem posiadaniu artykuł hektografowany, pisany tą samą ręką co podany przez nas list p. Binzera a wydrukowany swego czasu w *Alldeutsche Blätter*. Temu *Posener Tageblatt* nie zdoła zaprzeczyć, jak wogóle jest faktem niezbitym że w Poznaniu i to w biurze prasowem H. T. K. szukać należy źródła hecy, prowadzonej przeciw nam w prasie niemieckiej."

Znany polakożerca Tiedemann z Babimostu stara się podkopać stanowisko landrata śremskiego p. Spendelina, ponieważ tenże po znanych zajściach na sejmiku powiatowym w Śremie brał z Polakami udział w oficyalnym obiedzie posejmikowym.

Posener Ztg donosi, że p. Tiedemann udał się do Berlina do ministra p. Köllera z żądaniem usunięcia p. Spendelina ze stanowiska landrata śremskiego.

Wiadomo, że 6 niemieckich członków sejmiku publicznie w *Pos. Tagebl* stwierdziło, że p. landrat Spendelin w niczem nie uchybił sprawie niemieckiej i że postępowanie jego było zupełnie wzorowe.

Czyby p. Tiedemann, jeżeli prawdziwą jest wiadomość *Posener Ztg*, chciał się okazać gorliwszym Niemcem, aniżeli interesowani osobiście Niemcy z powiatu śremskiego jak p. Guenther z Grzybna, Wisliceny i inni? Czy zresztą tego rodzaju postępowanie p. Tiedemanna nie jest denuncyacyą, czy nie zakrawa na działalność czysto policyjną.

Nowy zwrot w losach ustawy przeciw „stronnictwom przewrotu".

Ważny zwrot dokonał się w parlamentarnej komisyi niemieckiej nad ustawą rządową przeciw „stronnictwom przewrotu".

Jeszcze w piątek, gdy na posiedzeniu tej komisyi wszedł pod obrady § 111 lit. *a*) ustawy rządowej wedle którego „wszelkie sławienie zbrodni i niektórych przestępstw" podlega karze wedle uznania sędziego, — zgłosiło centrum poprawkę, ograniczającą karanie zbrodni i przestępstw tylko w razach, gdy istnieje zamiar pobudzania przez to do popełniania sławionych zbrodni. Przeciwko tej poprawce wystąpił reprezentant rządu Nieberding i oświadczył, że rząd na taką poprawkę nigdy się nie zgodzi.

Rzecz pozostała w zawieszeniu, aż rozstrzygnęła się na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi. Kiedy nad złowrogim paragrafem 111 lit. *a* na nowo rozpoczęto obrady, cofnęło centrum poprawkę swoją, zgłoszoną w piątek, na rzecz o wiele bardziej elastycznego wniosku stronnictwa narodowego, zgłoszonego przez Boltza. Wniosek ten zmieniał stylizacyę rządową w następujący, niewinny sposób:

„Przepisy karne §. 111, dotyczące bezskutecznego podburzania, odnoszą się także do osób, które czyny określone §. 110 lub innemi z przytoczonych tu paragrafów (we wniosku rządowym) przedstawiają w taki sposób lub w takich warunkach za godne pochwały lub dozwolone, że przedstawienie może zachęcić innych do popełnienia podobnych wykroczeń".

W głosowaniu przyjęto 20 przeciw 7 głosom wniosek powyższy Boltza. Przeciw wnioskowi głosowali tylko socyaliści, wolnomyślni i dep. Schaedler. Dep. dr. Lieber z centrum powstrzymał się od głosowania.

Jest to najważniejszy paragraf z projektu rządowego, którego ostrze zwróci się z całą siłą i mocą przeciwko wolności prasy. Rząd bez wątpienia przyjmie tę niewinną poprawkę, gdyż i tak kompetencya jego w kierunku reakcyjnym zyskuje aż nadto wiele swobody. — Wprawdzie uchwała komisyi nie jest jeszcze uchwałą pełnej Izby, lecz głosowanie w komisyi nad kwestyą tak zasadniczej natury, jest niechybną wskazówką, jaki będzie wynik głosowania w Izbie. Najzupełniej też słusznie zauważył w tej komisyi, wśród dalszych obrad, pos. Lenzmann z wolnomyślnego stronnictwa ludowego że głosowanie nad § 111 wykazało kompromis konserwatystów, stronnictwa cesarskiego i narodowych liberałów z jednej, a centrum z drugiej strony i że wobec tego dalsze rozprawy nad całą ustawą są zbyteczne.

W ten sposób centrum, jak to przewidywaliśmy, zdecydowało sprawę reakcyjnego projektu rządu przeciw „stronnictwom przewrotu."

Aby już reakcya niepodzielne odniosła zwycięstwo, należałoby tylko uchwalić wnioski Levetzowa, dotyczące zmiany regulaminu obrad parlamentarnych.

Z Paryża.

Umiarkowane dzienniki republikańskie w ogóle chwalą pokorne orędzie prezydenta Faure'a które działa na opinię publiczną niby ekspiacya za grzechy orędzia Casimira Périer'a, pełnego wyzywającej dumy. Opozycyjne dzienniki uważają orędzie za banalny i bezbarwny dokument bez żadnego znaczenia. Niektóre umiarkowane organa zapytują jednakże, czy słusznem jest rozbrajać się wobec przeciwników, nigdy nieustających w walce

Ciekawą jest rzeczą zestawić kilka sprzecznych głosów o tem orędziu. *Lanterne* twierdzi, że Felix Faure przemówił, jak prawdziwy konstytucyjny szef państwa; to też enuncyacya ta wzmocni tylko sympatye, jakie Faure już zjednał sobie pierwszemi swemi czynami na nowem stanowisku. *Gaulois* pisze: W orędziu tem powtórzono w pełnej liczbie wszystkie komunały, znane od 25 lat *Siècle* nadmienia, że Faure mówi z właściwą i zręczną godnością o potędze, uczciwości i siłach Francyi. *Petite Républ.* pisze: Nie dziwilibyśmy się gdybyśmy na dokumencie tym znaleźli pieczątkę firmy: „Skóry i wyroby skórzane". Orędzie napisane jest w tonie, jakim kupiec dziękuje za okazane mu zaufanie handlowe. *Estafette* nadmienia, że orędzie właśnie we właściwej chwili podnosi urok i popularność prezydentury. *Autorité* nazywa orędzie deklamacyą i twierdzi, że wszystko w niem banalne; jeden tylko ustęp i to arcykomiczny ma piętno osobiste ten mianowicie, w którym Faure przypisuje to swej pracy garbarskiej, że został następcą Ludwika XIV i Napoleona. *Éclair* znajduje, że orędzie jest znakomite, tylko cokolwiek za długie. *Événement* sądzi że słowa orędzia są prawdziwe i łagodne i dobrze oddziałają na opinię publiczną.

Ministerstwo Ribota od samego początku swego istnienia narażonem jest na ostre zaczepki opozycyi, które złagodziła jednak cokolwiek przyznana z inicyatywy gabinetu amnestya. Niektóre dzienniki radykalne zaznaczyły, iż niewdzięcznością byłoby okazywać zaraz na wstępie niechęć rządowi który przyznał amnestyę. Konserwatywne dzienniki piszą, że amnestya jest pocieszającym podarkiem, ale prawdopodobnie nie zdoła przejednać opozycyi.

Zarzut podniesiony przez Andrieux'go przeciwko Ribotowi, jakoby „doradzał" Bankowi eskontowemu, ażeby wypłacono Portalisowi 30 000 fr., na razie pozostał bez skutku, gdyż zarząd Banku uroczyście temu zaprzeczył. Andrieux jednakże w ponownym artykule utrzymuje swój zarzut w całej rozciągłości.

Nowomianowany minister wojny generał Zurlinden ma lat 57, urodził się w Colmar i był w ostatnim czasie komendantem czwartego korpusu armii w Le Mans.

Orędzie Clevelanda.

Poważnem i niepokojącem poniekąd jest odczytane na onegdajszem posiedzeniu kongresu orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych o finansowem położeniu związkowego państwa. Sytuacya przedstawia się do tego stopnia groźnie że tylko szybka, skuteczna działalność przywrócić może zaufanie i zapobiedz ciężkim klęskom handlowym. Orędzie zwraca uwagę na stały eksport złota, stwierdzając że obecnie obiega za 500 milionów dolarów not płatnych w złocie, które odbierają trwale skarbowi jego złotą rezerwę.

Odpowiednia rezerwa złota jest dla utrzymania kredytu niezbędna. Prezydent żąda w tym celu, aby upoważnić sekretarza stanu do wydania stosownej ilości i wysokości bonów, które służyłyby do ściągnięcia i stanowczego umorzenia not, obiegających na mocy ustawy z r. 1890 dla zakupna srebra. Kapitał i procenty projektowanych bonów miałyby być płatne w złocie. — Wartość tych papierów wynosiłaby 50 i 20 dolarów, najwyższa stopa procentowa 3 prc., termin ich obiegu lat pięćdziesiąt. Cleveland zaleca następnie ściągnięcie banknotów, wydanych na sumy mniejsze niż 10 dolarów i zastąpienie certyfikatów srebrnych więcej niż 10 dolarowych nowemi certyfikatami o niższej wartości nominalnej. Cła przywozowe miałyby być w złocie płacone. Prezydent przyznaje, że do wydawania owych bonów przystąpiłby z wielkiem wahaniem, postanowił jednak wypróbować wszystko co do poprawienia sytuacyi doprowadzićby mogło i usunąć najlżejsze bodaj podejrzenie, że kraj narodowym swoim zobowiązaniom nie jest w stanie rzetelnie uczynić zadość.

Po odczytaniu orędzia demokratyczny deputowany Springer przedłożył projekt ustawy, zmierzający do przeprowadzenia finansowego programu Clevelanda. Izba reprezentantów przekazała ten projekt komisyi skarbowej do rozpatrzenia.

Kronika.

Kraków, 30 stycznia.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał zarząd Koła miejscowego w Drohobyczu 23 złr.

Z przedstawienia amatorskiego u pp. Szymańskich złożono 11 złr. 21 ct.

Chór akademicki w Krakowie złożył 20 złr., — nadto na gimnazyum cieszyńskie 30 złr.

Na ręce p. Eugeniusza Reinera, skarbnika Koła męskiego w Krakowie, złożyli w dalszym ciągu za sprzedane „cegiełki": p. Karol Nycz 4 złr., Mieczysław Offmański 1 złr., dr. Momidłowski 5 złr. 20 ct, dr. Lesław Boroński 5 złr. 60 ct.

P. Karol Krupiński, właściciel agencyi, zamiast wieńca dla ś. p. Lazara, złożył 5 złr. dla Towarzystwa „Szkoły ludowej".

W zarządzie krak. Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" złożył p. Stanisław Czarnecki z Wieliczki 2 złr. za sprzedane „cegiełki". — Nadto wpłynęło z puszek doktorowej Bandrowskiej Heleny 3 złr. 79 ct. i p. Leontyny Owczarkiewiczowej 3 złr. 20 ct.

Uroczysta msza św. staraniem zarządu Stowarzyszenia pracy kobiet odprawi się w piątek dnia 1 lutego o godz. 9 w kościele OO Kapucynów na intencyę szlachetnego i hojnego ofiarodawcy p. Igna Żółtowskiego, jako w dniu jego imienin.

Duży śnieg spadł dzisiejszej nocy w Krakowie i okolicy. Pociągi kolejowe przybyły na czas oznaczony, z czego wnosić można, iż śnieżyca ta była lokalną.

Stowarzyszenie pomocy naukowej im. Kraszewskiego ukonstytuowało się na zasadzie statutów, zatwierdzonych reskryptem namiestnictwa z d. 21 listopada 1888 na walnych zgromadzeniach, odbytych dnia 2 grudnia 1894 i 20 stycznia b. r. Sprawozdanie kasowe tymczasowego zarządu wykazuje, że łączne fundusze Stowarzyszenia z procentami, obliczonemi po koniec grudnia 1894, wynoszą 1 227 złr. 52 ct. Sprawozdanie przyjęto jednomyślnie. Walne zgromadzenie wybrało prezydyum: dra Adama Bełcikowskiego prezesem, prof Bujwidową wiceprezesową, prof. Cybulskiego podskarbim, nadto 12 wydziałowych i 5 zastępców; uchwaliło zmianę statutu w tym kierunku, że $^3/_4$ części dochodów Stowarzyszenia wpływają do funduszu obrotowego, a tylko $^1/_4$ do funduszu żelaznego. Dotąd rzecz się miała przeciwnie, t. j. $^3/_4$ wpływały do funduszu żelaznego, a $^1/_4$ do obrotowego. Walne zgromadzenie wychodziło z zapatrywania, że przy takim sposobie rozdziału Stowarzyszenie nie mogłoby zainteresować szerszych kół publiczności. Wobec uchwalonej zmiany statutu, fundusz obrotowy, zasilany peryodycznemi dochodami, będzie mógł już obecnie służyć na skromne stypendya, to też walne zgromadzenie powzięło zarazem uchwałę, że fundusz obrotowy ma już obecnie służyć na jednorazowe stypendya.

Stosownie do powyższych uchwał wydział Stowarzyszenia na posiedzeniu, odbytem dnia 27 stycznia b. r., postanowił rozpisać konkurs na 2 stypendya po 150 złr. rocznie, który się niniejszem podaje do wiadomości publicznej z tem nadmienieniem, że: a) o stypendyum ubiegać się mogą Polki, uczennice do uniwersytetu; b) zgłoszenia przy dołączeniu odpowiednich dokumentów, należy wnieść najdalej do 1 marca 1895 na ręce sekretarza Stowarzyszenia (adwokata dra Adolfa Grossa, Kraków, ulica Grodzka l. 46).

Upraszamy wszystkie pisma polskie o powtórzenie — Prezes *Adam Bełcikowski*. Sekretarz *Dr. Adolf Gross.*

Ze Stowarzyszenia pracy kobiet. Piękną i szczęśliwą myśl miały panie nasze, gdy przed dwoma laty zawiązały w Krakowie Stowarzyszenie pracy kobiet, celem zorganizowania licznych pracownic w mieście, podniesienia ich moralnie i ekonomicznie, oraz wytworzenia takiego zakładu szycia, który, dając uczciwy zarobek setkom kobiet, stać się miał ogniskiem porządnej pracy i ochroną przed wzrastającym proletaryatem kobiecym, a jednocześnie nową dźwignią przemysłu krajowego w dziale wszelkiej bielizny zgoła u nas nie rozwiniętym.

Trudne jednak były pierwsze kroki Stowarzyszenia i gdyby nie zadziwiająca wytrwałość założycielek i wiara w niezawodną skuteczność zacnych i pożytecznych zamiarów, młoda ta instytucya byłaby już przestała istnieć i przybyłby nowy dowód dla rozpowszechnionego mniemania, że się wiele najlepszych przedsięwzięć w kraju naszym nie udaje. Wytrwałość atoli i to wytrwałość kobieca zwyciężyła! Po dwu latach gorliwych usiłowań i walki nieustannej z przeciwnościami, nastąpił w ostatnich miesiącach wyraźny zwrot ku lepszemu. Z nową organizacyą kierownictwa zwiększyły się zamówienia obudziło się większe ze strony publiczności zaufanie wskutek wzorowego i zadawalniającego wykonania powierzonych robót, a w szczególności wypraw, z których jedna z większych niebawem będzie przedmiotem wystawy. Najwspanialszym wszakże dowodem zaufania i zainteresowania się szlachetnym, praktycznym i doniosłej użyteczności programem instytucyi jest hojny dar zacnego i zasłużonego obywatela p. Ignacego Żółtowskiego, który na cele Stowarzyszenia ofiarował w tych dniach 15 000 złr., wyrażając przytem życzenie, ażeby z czasem Stowarzyszenie to do takiej wzmogło się siły, iżby mogło ująć w swe ręce i inne działy pracy kobiecej, a w szczególności gospodarstwo domowe, na podobieństwo wzorowego w tym rodzaju zakładu hr. Cecylii Platerówny w Chyliczkach pod Warszawą. Cześć szlachetnemu ofiarodawcy i dobrodziejowi który w składzie zarządu Stowarzyszenia upatrywać raczył rękojmię, iż wielka ofiara jego na marne nie pójdzie! Zarząd zaś obecny składa się z następujących osób: pp. delegatowa Laskowska przewodnicząca Wanda Żeleńska, hr. Jadwiga Tarnowska hr. Andrzejowa Potocka Jadwiga Janczewska, mecenasowa Jakubowska, Ksawera Chlebowska, Józefa Kruszyńska i Antoni Gettlich. Dyrektorem jest p. Edward Wojnarowicz, kierowniczką zakładu p Ewelina Badowska.

Bilety na odczyt prof. Czesława Pieniążka (na fundusz budowy szkoły polskiej w Biały), zapowiedziany na niedzielę 3 b. m., nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego w Rynku.

Krakowski oddział Towarzystwa pedagogicznego odbędzie posiedzenie dnia 2 lutego b. r. o godz. 10 rano w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie. Porządek dzienny: Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. Odczyt: „O sposobach unikania szkodliwości sztucznego oświetlenia przy pracy wieczornej"; prelegent prof. dr. Bujwid. Sprawozdanie z wniosków, przesłanych przez Kółka pedagogiczne; referenci pp. Wojtyga i Parczyński. Wnioski członków.

Program koncertu słynnego czeskiego kwartetu smyczkowego, który się odbędzie w piątek dnia 1 lutego w sali saskiej, obejmuje następujące utwory: 1. Schubert: Kwartet smyczkowy A mol op. 29: a) Allegro ma non troppo, b) Andante, c) Menuetto Allegretto, d) Allegro moderato. 2. a) Czajkowski Andante cantabile, b) Oskar Nedbal: Petite Valse c) Grieg: Saltarello. 3. Beethoven: Kwartet smyczkowy F-dur op. 59: a) Allegro, b) Allegretto vivace e sempre scherzando, c) Adagio molto e mesto, d) Allegro.

Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański l. 3) codziennie od godz. 12—1 i od 5—6.

Przedstawienie amatorskie. W sobotę d. 2 lutego b. r. urządza Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda" w Krakowie przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedya w 3 aktach M. Bałuckiego p. t. „Grube ryby". Początek o godz. 7 wieczorem. Lokal Stowarzyszenia: ulica Grodzka l. 50, I piętro.

Ostatni czwartak. Wśród setek tysięcy podpisów na adresie dla ks. Adama Sapiehy, widnieje na kartach, przysłanych z Paryża, drżącą ręką nakreślony następujący podpis: „Jerzy Ręczyński, kapitan 4 go pułku piechoty z 1830 r., profesor w Anglii i literat, ostatni żyjący Czwartak".

Śluby. We Lwowie pobłogosławiony został d. 26 b. m. związek małżeński panny Klementyny Cecylii Linde, córki ś. p. Ferdynanda, sekretarza Rady powiatowej i ś. p. Kamilli z Wadwicz Stańkowskich, z p. Antonim F. Kamberskim, obywatelem m. Lwowa i właścicielem realności.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem w kaplicy Matki Boskiej kościoła OO. Karmelitów na Piasku pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy dr. Stanisławem Ciechanowskim, lekarzem, a panną Janiną Wańkowiczówną, córką Jana i Stanisławy z Jaskłowskich.

Jubileusz aktora. Onegdaj w teatrze lwowskim na przedstawieniu „Madame Sans-Gene" urządzono p. Władysławowi Woleńskiemu owacyę tak ze strony kolegów-artystów, jako też ze strony publiczności. Okazyą była 25 rocznica pracy tego artysty na scenie Skarbkowskiej. Po drugim akcie cały personal sceny lwowskiej zjawił się na scenie i otoczył jubilata, do którego w pięknych słowach przemówił p Adolf Walewski, podnosząc wielki zapał dla sztuki narodowej jubilata i jego tyloletnią sumienną pracę na scenie teatralnej, poczem wśród hucznych oklasków publiczności wręczył mu wielki wieniec laurowy od artystów. Jubilat podziękował za gorące uznanie swojej działalności scenicznej i odebrał nadto dwa wieńce, wręczone mu z orkiestry: od „Koła literackiego" i publiczności.

Zmarli. W dniu 28 b. m. zmarł Józef Warnicki, pocztmistrz w Krynicy, człowiek zacny, cieszący się ogólną sympatyą. Pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

Dnia 21 b. m. zmarł w Olesku w 73 roku życia inżynier tamtejszej spółki wodnej, Hieronim Michał Lubicz Niezabitowski, b. urzędnik i geometra b. komisyi skarbu w Warszawie, emigrant z r. 1863. Zmarły był członkiem Rządu narodowego w r. 1856 i 1863, oraz wygnańcem z Ks. Poznańskiego w r. 1885. Jako człowiek prawego charakteru i niepospolitych zalet serca, umiał sobie zdobyć u wszystkich, którzy go bliżej znali, niekłamaną sympatyę i przywiązanie. Cześć popiołom prawego syna Ojczyzny!

W Petersburgu zmarł w 72 roku życia ks. Apolinary Dowgiałło, prałat kapituły mohylowskiej, pronotaryusz apostolski. Po śmierci ks. metropolity Gintowta ks Dowgiałło był przez czas jakiś administratorem archidyecezyi mohylewskiej i zastępcą przewodniczącego w kolegium rzym.-kat.

Zmiana własności. Ruskie Towarzystwo ludowe „Proświta" we Lwowie nabyło od pp. Lewakowskich dom w Rynku l. 10 (ul. Ruska l. 1 i Blacharska l. 18) za cenę 130 000 złr.

Z Żywca piszą nam: Z kroniki Nru 22 *Nowej Reformy*, z dnia 26 b. m., zaczerpnęliśmy wiadomości o rozesłaniu przez Kasyno miejskie *(Stadtcassino)* w Żywcu zaproszeń na zabawę z tańcami w dniu 9 lutego b. r. w języku niemieckim. Mamy zaszczyt donieść, że istniejące tu polskie Kasyno powszechne w Żywcu urządza wieczorek towarzyski w dniu 3 lutego b. r., ku czemu rozesłano zaproszenia wyłącznie w języku polskim.

(A przypominamy przy tej sposobności o podatku narodowym. *Przyp. red.*).

W Bochni staraniem miejscowej „Czytelni" odbędzie się jutro we czwartek o godz. 8 rano w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za dusze uczestników powstania 1863 r.

Rzeszów, 28 stycznia (Koresp. *N. Reformy*) Tutejsze Towarzystwo kasynowe urządziło w sobotę 26 bm. zabawę kostyumową, z której dochód przeznaczono na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie. Na ten cel Towarzystwo kasynowe złożyło z zabawy tej w redakcyi *Kuryera Rzeszowskiego* 200 koron, którą to kwotę ulokowano na istniejącą już książeczkę rzeszowskiej kasy oszczędności nr. 16 152. Tym sposobem niedługo Rzeszów Cieszynowi będzie mógł przesłać 1000 koron, gdyż obecnie jest już złożonych przeszło 700 koron. Jak się dowiaduję, niezmordowany w pracy na cele patryotyczne prezes Towarzystwa kasynowego dr. Zgórski Adam przygotowuje na post jakąś niespodziankę, aby tylko powiększyć fundusz na gimnazyum polskie w Cieszynie *o!*

Brody, 28 stycznia. (Koresp *N. Reformy*) Dzisiaj, jako w 32 rocznicę powstania styczniowego odprawił ks. kanonik Świsterski staraniem „Gwiazdy" solenne nabożeństwo za poległych w walce. Publiczność po mszy odśpiewała kilka patryotycznych pieśni

Do naśladowania. *Gaz. Lub.* donosi: „Właściciel majątku Malice w pow. hrubieszowskim p. Stefan Lubowiecki, założył skład nafty na wielką skalę w Hrubieszowie. Chcąc wyrwać ten handel z rąk kilku aferzystów i monopolistów, obniżył ceny nafty, uwzględniając w detalicznej sprzedaży potrzeby ubogiej ludności."

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 31 stycznia: „Lysistrata czyli Wojna i pokój", komedya w 4 aktach podług Aristofanesa, ułożył St. Koźmian. Rozpocznie prolog wierszem, napisany przez N. N.

W piątek 1 lutego: „Przed ślubem", komedya w 5 aktach K. Zalewskiego. (Popularne).

W sobotę 2 lutego: „Lysistrata, czyli Wojna i pokój", komedya w 4 aktach podług Aristofanesa, ułożył St. Koźmian. Rozpocznie prolog wierszem, napisany przez N. N.

W niedzielę 3 lutego: „Lysistrata, czyli Wojna i pokój“, komedya w 4 aktach podług Aristofanesa, ułożył St. Koźmian. Rozpocznie prolog wierszem, napisany przez N. N.

TEATR.

„Lysistrata“, komedya w 4 aktach podług Arystofanesa, przerobił St. Koźmian.

Inteligentna publiczność Krakowa, której — niech nam wybaczona będzie otwartość, — bardzo jest mało w stosunku do liczby mieszkańców naszego grodu, miała wczoraj niepospolitą i godną zapamiętania sposobność przekonania się, jak nie należy i nie można wierzyć tym trąbom i puzonom reklamy, ogłuszającemi tonami zapewniającej ogół, iż duchowa praca jednego z koryfeuszów t. zw. konserwatywnego obozu, p. Stanisława Koźmiana, zanim pod sąd publiczny się dostanie, uznana być musi za znakomitą.

Miesiące całe trwało podsycanie publicznej ciekawości w skrzydłowym organie p. Koźmiana, aby wmówić w czytających, że rzecz znakomita z jego pomocą powiększy dorobek literatury dramatycznej przyswajanej w coraz większych ilościach polskim teatrom i oto ukazała się wczoraj owa praca, a za wybór jej dla polskich słuchaczy, — zarumieniłby się niezawodnie każdy, kto rumienić się jeszcze jest zdolny.

Arystofanes grecki jest autorem „Lisystraty“, — znakomity, wielki Arystofanes, a jego poprzedzony głośną surmą wjazd na polską scenę, ułatwił swojem piórem, swojemi koncepcikami, niewinnemi zresztą, ultrakonserwatywny, więc niezawodnie subtelnie etyczny, a nadto obowiązany znać swoje społeczeństwo „publicysta pierwszorzędny polski“ p. Stanisław Koźmian. Co prawda p. Koźmian jest w tym wypadku tylko biernym naśladowcą Francuza Dannay, który przed paru laty również „wprowadził“ Arystofanesa na jednę z drugorzędnych scen Paryża, jako popis dla protegowanej aktorki Francuzom współczesnym Zola i Maupassant nie wystarczają ani w książkach, ani na scenie, za mało w nich jeszcze zmysłowej podniety, — zatem z klasycznej Grecyi, z pośród tęgich fizycznie przed 25 wiekami ludzi trzeba odgrzebać... nagość i zaprawić ją, nie attycką lecz... karlsbadzką solą. Istnieje frazes, że Polacy są Francuzami Północy, — p. Koźmian musi wierzyć w ów frazes i z tej jego wiary płynie ta pomoc autorska i protekcya, jakiej użyczył greckiemu pisarzowi.

W programie wykładów literatury greckiej tylko dla ludzi dojrzałych wyraźnie komentowaną i na tle współczesnych historycznych faktów omawianą może być bez osłonek treść komedyi Arystofanesa. Dla czytelnika dziennika wystarczy nadmienienie, iż treścią jest zmowa niewiast greckich wszystkich żon i dziewic, moralnych i niemoralnych przeciw mężczyznom, zmowa wyrzeczenia się rozkoszy miłości zmysłowej, dopóki walczący długie lata orężem mężczyźni nie zawrą pokoju i nie przestaną opuszczać swoich domowych progów dla walki z nieprzyjaciołmi. Na tej kanwie są kobiety rzekomo bohaterkami, bo zwyciężają swoich rodaków-mężczyzn. Lecz jak w operetce lub farsie nie idzie bynajmniej w sztuce o ten sens, że Grecya może dlatego właśnie upadła iż mężczyźni zniewieścieli w następstwie uległości swojej dla kobiet, — bo upadku tego nawet Arystofanes nie przewidział, pisząc ku zabawie swoich współczesnych.

Rzecz cała na dziś, bardziej jak przed wiekami, jest cyniczną zabawą dla tych głównie, którym żadna współczesna produkcya umysłowa nie może dawać zmysłowych emocyj w wyższym stopniu. Spryny Francuz to zrozumiał, — a p. Stanisław Koźmian podziela ten jego pogląd.

Dyrekcya teatru krakowskiego w wystawieniu sztuki okazała hojność i starania, mniejsza czy z życzliwości dla Arystofanesa, czy dla jego protektora p. Koźmiana, — godne oceny pierwszorzędnej i o bardzo wiele, o cały Olimp przenoszące wartość wystawionego utworu.

„Lizystrata“ jako utwór odmiennego tła budowy akcyi, odmiennych wymaga warunków gry. Sztuka przeniesiona z teatru greckiego w ramy nowożytne, przetłómaczona a względnie przerobiona na prozę z odrzuceniem chórów i monologów, straciła główną swą charakterystykę i tem samem podstawową cechę literacką klasycznego dramatu, a zbliżyła się natomiast do typu Offenbachowskiej parodyi i nabrała cech nowożytnej farsy. Zachowanie miary i równowagi pomiędzy koturnową klasyczną grą a nowożytnem traktowaniem ról, napotykało na trudność w braku popisowych ról i w deklamacyjnym przeważnie ich charakterze. Pomimo to w ujęciu i przeprowadzeniu znać było wielką staranność i artystyczną miarę. W tytułowej roli pani Hoffmann rozwinęła wiele powagi i szlachetnego patosu i gdyby nie pewne niemile ucho rażące błędy gramatyczne (cierpiemy, prosiemy, rodziemy), odtworzenie kreacyi nazwaćby można wzorowem. Reszta ról zarówno męskich jak kobiecych, nie dających żadnego pola do popisu, znalazła dobrych przedstawicieli w pp.: Rygierze, Sobiesławie, Kotarbińskim, Zboińskim, Siemaszce i Trapszy, paniach: Wojnowskiej, Senowskiej, Trapszównie, Sznage, Siemaszkowej i Paszkowskiej. Dowcipny i zręczny prolog, przepełniony alluzyami do bieżących wypadków, wygłosił bardzo udatnie p. Solski. W akcie trzecim istotnie piękny wiersz K. Tetmajera p. t. „Narodzenie Afrodyty“ wypowiedziała z przejęciem p. Paszkowska, zdobywając szczery oklask. Miła muzyka p. Galla, ilustrująca kilka ustępów komedyi, dopełniła swym oryginalnym charakterem całości przereklamowanej „Lizystraty“.

Wystawa sztuki, powtarzamy, była w całem tego słowa znaczeniu staranną, wspaniałą i kosztowną tak pod względem dekoracyi i kostyumów, jaki pod względem inscenizacyi. Czy jednak rzecz godną była tak wielkiego nakładu kosztów, pracy i staranności, na to odpowiedź da publiczność krakowska a odpowiedź ta będzie niezawodnie miarą jej nie tyle estetycznego, co etycznego smaku.

Co do nas nie wahamy się zaznaczyć z całem przeświadczeniem, iż żadna szanująca się scena pierwszorzędna, stołeczna, przez rząd czy kraj subwencyonowana, sztuki tej by nie wystawiała.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 29 stycznia. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 6·30 do 7·32. Żyto od 5·45 do 5·90. Jęczmień od 4·80 do 6·60. Owies z opłatą akcyzową od 6·20 do 6·70. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 8·50 do 9·50. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 10·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·80. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki za hektolitr od 1·50 do 1·70. Jaja za kopę od 1·60 do 1·80. Masło za garniec od 3·25 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. —·— do 66·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 28 i 29 stycznia 1895 na targ 3052 sztuk.

Notowano: Prosięta od — do — złr. za parę. Chude —·— do —·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 33 do 36 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2989 sztuk. Za granicę -- sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 30 stycznia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	743·7 mm	740·5 mm	741·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°,8	—7°,8	—5°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	NNE 3	ENE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	100 %	94 %	86 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	10	10	10

Uwagi: Od wczoraj prawie nieustanny śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“.)

Lwów, 30 stycznia. Sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyi Lwowa o przyznanie poręki na dziesięciomilionową pożyczkę komunalną odesłano do komisyi budżetowej.

Miastu Jarosławowi przyznano prawo poboru myta na trzy lata, dalej przyznano takie samo prawo kilku Radom powiatowym od dróg i mostów, poczem toczyła się dalsza dyskusya nad szkołami średniemi.

Pos. Tarnowski przemawiał przeciw zaprowadzeniu nauki języka ruskiego w szkołach średnich, sprzeciwiał się rezolucyi, żądającej, aby dzielono egzamina grup na części.

P. Antoniewicz żądał zakładania gimnazyów w małych miastach, zamiast tworzenia nowych w wielkich; domagał się zaprowadzenia napowrót lokacyi i aby nauczyciele za zastępstwo brali zawsze zapłatę. Ks. Czartoryski przemawiał za przymusem ruszczyzny, a p. Tarnowski ponownie przeciw, p. Okuniewski zaś za przymusem, dowodząc, że wprowadzenie jego doprowadzi do porozumienia obu narodowości. Sprawozdawca Wojciechowski sprzeciwiał się przymusowi.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi i poprawkę p. Antoniewicza o lokacyach i płacy za zastępstwo.

Lwów, 30 stycznia. W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Sejmu krajowego przyjęto do wiadomości: sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za r. 1893, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1895; sprawozdanie komisyi budżetowej o przyznanie dalszej subwencyi na badania historyczne w archiwum watykańskiem i innych archiwach; sprawozdanie tejże komisyi o akcyi pomocniczej Wydziału krajowego z powodu klęsk elementarnych w r. 1893, i sprawozdanie komisyi gminnej o udzielenie Zaleszczykom prawa na pobór opłaty gminnej od trunków spirytusowych, od miodu i piwa do końca r. 1899.

Wniosek posła Czyżewicza w sprawie zakładu bakteryologicznego we Lwowie odesłano do komisyi budżetowej; wniosek pos. Czaykowskiego w sprawie zmiany ustawy o przynależności odesłano do komisyi administracyjnej; wniosek pos. Krzysztofowicza o rozszerzenie działalności stacyi doświadczalnej w Dublanach odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego; wniosek posła Zardeckiego w sprawie budowy kolei lokalnej Przeworsk-Dynów-Sanok odesłano do komisyi kolejowej.

Nadto załatwiono resztę spraw administracyjnych zamieszczonych na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia.

Następne posiedzenie jutro.

Lwów, 30 stycznia. Dziś w południe wręczono adres ks. Sapieże; w uroczystości wzięło udział około 400 delegatów.

Lwów, 30 stycznia. Przy dzisiejszym akcie wręczenia adresu ks. Adamowi Sapieże przemawiali prezydent miasta Mochnacki i prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego Dembowski. W odpowiedzi ks. Sapieha podniósł, że Wystawa wyszła z woli narodu, powodzenie jej zawdzięczać należy zbiorowym usiłowaniom, a przedewszystkiem cesarzowi Franciszkowi Józefowi, rozumnemu monarsze, który postawił innym panującym przykład, że można narodem rządzić sercem a nie bagnetami.

Mowa Sapiehy sprawiła głębokie wrażenie. Nadeszło kilkaset telegramów. Delegacyj z kraju stawiło się 50. Obecnych posłów, radnych miejskich, dygnitarzy rządowych i autonomicznych wszystkich instytucyj i korporacyj było około 300. Cały akt odbył się niezwykle uroczyście.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 stycznia. Dzisiaj w rocznicę śmierci arcyksięcia następcy tronu Rudolfa — arcyksiążę Ludwik Wiktor złożył wieniec w grobowcu kościoła Kapucyńskiego, gdzie już wiele wieńców złożono, a między niemi od cesarza niemieckiego z napisem: „wiernej przyjaźni“, od arcyksiążąt i od stowarzyszeń. W kaplicy zamkowej i w kościele Kapucyńskim odprawiono nabożeństwa żałobne.

Wiedeń, 30 stycznia. Przez całą noc srożyła się zawieja śniegowa; zimno; komunikacya bardzo utrudniona.

Wiedeń, 30-go stycznia. Sejm niższo-austryacki przyjął wczoraj po gwałtownej polemicznej rozprawie sprawozdanie Wydziału krajowego o przeprowadzeniu ustawy o ubogich do wiadomości.

Zatwierdzono następnie dwie uchwały wiedeńskiej rady gminnej, przeciw którym z namiętnemi protestami zwracali się pp. Lueger, Gregorig i inni.

Czerniowce, 30 stycznia. W Sadogórze przychwycono szeroko rozgałęzioną bandę przemytników. Pogłoski, jakoby organa władz skarbowych wtargnąć miały do tamtejszej synagogi w czasie nabożeństwa i wersye o rzekomej bójce, są nieprawdziwe. Porządku wcale nie zakłócono.

Opawa, 30 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu referował p. Michejda o petycyi związku śląskich stowarzyszeń przemysłowych w Opawie o założenie krajowego banku śląskiego. Sprawozdawca wniósł przejście nad petycyą do porządku dziennego. P. Flögel wystąpił z wnioskiem przeciwnym, aby petycyę przekazać Wydziałowi krajowemu i polecić mu zdanie sprawy na następnej sesyi sejmowej. Wniosek ten poparli pp. Türk, Hauer i Rochowański, polemizował z nim Menger. W głosowaniu przyjęto wniosek komisyi.

Z kolei uchwalono szereg ustaw specyalnych przyznających gminom pobór dodatków do podatków na cele gminne i przystąpiono do rozprawy ogólnej nad nowemi przepisami łowieckiemi. Dziś ma się w tym przedmiocie odbyć rozprawa szczegółowa.

Praga, 30 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi sejmowej, wybranej dla wniosku o powiększenie liczby członków Wydziału krajowego i o reformie wyborczej — p. Russ z towarzyszami przedłożył zapowiedziany już [illegible] wniosek do ustawy. Według tego wniosku wszystkie wybory w sejmie — z wyjątkiem tych, które są osobnemi ustawami przepisane, należy przeprowadzać przez trzy kurye, a mianowicie kuryę wielkiej własności, przez kuryę czeskich okręgów wyborczych i przez kuryę niemieckich okręgów wyborczych. — Wydział krajowy ma się składać z 10 członków. Każda kurya ma wybierać po trzech członków, a dziesiąty ma być wybrany z całego sejmu.

Pp. Lippert i Funkl oświadczyli się za wnioskiem Wydziału krajowego o powiększenie liczby członków, a p. hr. Ledebur zgodził się na projekt do ustawy, ale wyraził życzenie aby sprawę odroczyć. — P. Schueker przemawiał gorąco za kuryami narodowemi. — W końcu przyjęto wniosek, aby projekt Russa wydrukować w obu językach.

Lublana, 30-go stycznia. Sejm na wczorajszem posiedzeniu uchwalił dla obu teatrów: niemieckiego i słoweńskiego po 1.000 złr. nadzwyczajnej subwencyi. — Dalej przyznał Sejm gminie Kranj pożyczkę w kwocie 30.000 złr. na budowę gimnazyum.

Linc, 30 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Wyższej Austryi pojawił się wniosek zwrócenia się do rządu z prośbą o zmianę ustawy w tym duchu, aby możliwem było składanie funduszów sierocińskich do wysokości 2.000 złr. w austryackich kasach oszczędności.

Berlin, 30 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego podczas rozpraw nad budżetem rolnictwa oświadczył minister br. Hammerstein, iż był przeciwnikiem traktatu handlowego z Austro-Węgrami, ale skoro traktat został zawarty, musiano z kolei i inne pozawierać. Szczególnie wojna cłowa z Rosyą doprowadziłaby do stanu nieznośnego. Zachodzi pytanie, czy możliwą jest rewizya traktatów i wykonalną. Położenie rolnictwa, które jest podstawą Prus, jest tak smutne, że parlament zapewne wszystko uczyni, a przynieść poprawę. Gdyby przesilenie rolnicze rozciągło się także na prowincye zachodnie, wówczas skutki jego byłyby gorsze, niż w prowincyach wschodnich. Przesilenie rolnicze jednak jest międzynarodowem i dlatego środki zaradcze są tem trudniejsze. Wielce wątpliwem jest, czy Niemcy mogą zmniejszyć koszta produkcyi. Ameryka północna i Argentyna są groźnymi współzawodnikami Niemiec. Ani na rząd, ani na system gospodarczy nie spada wina tego przesilenia. To przesilenie — mówił minister dalej — musimy przenieść na sobie i starać się je przetrwać wytrwałością, oszczędnością, pilnością i wiedzą. Właściciele wielkich posiadłości powinni poświęcać się swemu zawodowi z zupełną świadomością i zrozumieniem, pamiętając o słowach z biblii: „W pocie czoła chleb twój spożywać będziesz.“ Właściwością Niemców jest właśnie w chwilach ciężkich być twardym i wytrwałym.

Koszta produkcyi zmniejszyły się przez reformę systemu finansowego. Ale trzeba się równocześnie postarać o wykończenie sieci dróg lądowych i wodnych i o rozwinięcie systemu taryf strefowych. Fundusz melioracyjny musi koniecznie być znacznie przekroczony. Środki na porządne przeprowadzenie osiedlania chłopów nie są wystarczające. A co się tyczy nawozów sztucznych trzeba będzie ułożyć ustawę o zawartości tych nawozów dla zapobiegania oszustwom.

„Musimy — mówił minister dalej — dążyć do uwolnienia się od zagranicy — a potrzebę zboża i mięsa ile możności pokrywać produkcyą własnego kraju. Jest to ważnem także na wypadek wojny. Pomyślnie rozwija się kultura torfowisk i przybywa obszaru produkcyjnego. Przez hodowlę bydła musimy osiągnąć materyał wywozowy. Aby to osiągnąć, potrzebne są środki przeciw zarazom bydła. Rzesza przysłużyła się w tej mierze rolnictwu, a w Prusiech przygotowuje się osobna ustawa o zarazach nierogacizny.

„W nowej ustawie o podatku od cukru będzie podwyższony podatek spożywczy, fabryki melasy będą wyżej opodatkowane, a premia wywozowa podwyższona.

„Ustawa o podatku od cukru z roku 1891 była niedorzeczna. (Oklaski z prawicy, śmiech z lewicy.) Dalej zamiarem rządu jest ułożyć nową ustawę o wyrobie gorzałki — i zbadać gruntownie kwestyę dziedziczenia w rolnictwie i granicę zadłużenia.“

Dalej zapowiedział minister, że pragnie wystąpić przeciw wybrykom gospodarstwa fideikomisowego. Co się tyczy wniosku Kanitza, rada stanu zbada troskliwie, czy konsekwencye jego nie sprzeciwiają się traktatom handlowym. Mimo to może w tym wniosku znajdzie się coś użytecznego. Reforma giełdy na wszelki wypadek będzie miała pomyślne skutki. W sprawie walutowej Niemcy nie mogą same postępować.

Mowę swoją, która trwała dwie godziny, zakończył minister gorącem odezwaniem się do ziemian, aby oni okazali zaufanie we własne siły i aby wierzyli, że rząd pomaga według możności. W końcu odwołał się minister na zbawienną czynność westfalskich stowarzyszeń włościańskich pod kierunkiem p. Schorlemera.

Następny mowca p. Puttkammer wyraził nadzieję, że minister rolnictwa w Radzie związkowej wstawi się za polityką wielkich środków. Ton, w jakim minister mówił o wniosku Kanitza, przypomina pogrzeb, wprawdzie okazały pierwszej klasy, ale zawsze pogrzeb. Dla rolnictwa pomoc jest nagle potrzebna. Konserwatyści chociaż w wywodach ministra nie usłyszeli tego, czego się spodziewali, mimo to mają do niego zaufanie.

P. Gamps upatruje przyczynę kłopotów ziemiaństwa niemieckiego w dawniejszym systemie podatkowym i w nierówności rozkładu podatków.

Berlin, 30 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyszło do rozprawy nad zmianą ustawy przemysłowej w związku z projektem, przedłożonym przez stronnictwo środkowe. Głównym przedmiotem rozprawy była sprawa handlu obnośnego.

Berlin, 30 stycznia. Parlament niemiecki zgodził się na rozporządzenie rządu co do podwyższenia cła od towarów hiszpańskich, a do komisyi cłowej [illegible] rezolucyę, która żąda, aby nawet towary wolne od cła według dotychczasowych traktatów mogły być podciągnięte pod obowiązek płacenia należytości cłowej, oraz wniosek p. Hammachera, aby cła ewentualnie podnieść w dwójnasób.

Berlin, 30 stycznia. Z Petersburga nadeszła tu wiadomość, że car Mikołaj II przyjął 182 deputacye od szlachty, miast ziemstw oraz deputacyj wojskowych od kozaków i z Kaukazu. Car dziękował w przemówieniu swem za składane mu życzenia z powodu zaślubin i zaznaczył wobec pojawiających się fałszywych wieści, jakoby ziemstwa miały brać udział w decydowaniu spraw państwowych, że każdy wie, iż wszystkie swe siły car poświęci dla dobra wiernej i ukochanej Rosyi, ale z równą stanowczością i wytrwałością, jak nieodżałowany jego rodzic, utrzyma w sile autokracyą“.

Berlin, 30 stycznia. Według *Nordd. Allg. Ztg.* kanclerz ks. Hohenlohe był przedwczoraj przez dłuższą chwilę na audyencyi u króla saskiego, a potem miał u siebie z wizytą w. ks. badeńskiego. W niedzielę król wirtemberski odwiedził Hohenlohe'go.

Warszawa, 30 stycznia. W lutym odbędzie się tu kongres przedstawicieli rosyjskich i zagranicznych kolei żelaznych. Przedmiotem obrad będzie ułożenie taryf dla bezpośredniego i tranzytowego ruchu towarowego pomiędzy stacyami warszawskiego okręgu a Niemcami, Austro-Węgrami, Belgą i Francyą.

Bern, 30 stycznia. Rada związkowa wydaliła dwóch w Genewie uwięzionych anarchistów włoskich. Jeden z nich wzywał na tajnych zebraniach anarchistycznych do użycia środków gwałtownych, a drugi zawinił przez to, że w jego pomieszkaniu odbywały się także owe zebrania.

Paryż, 30 stycznia. Prezydent republiki przyjmował wczoraj o godz. 3 po południu członków ciała dyplomatycznego. Każdemu z ambasadorów oddawano honory wojskowe. Gdy dyplomaci zebrali się w sali honorowej, wszedł prezydent Faure w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Hanotaux i świty cywilnej i wojskowej.

Nuncyusz papieski przedstawił ambasadorów i przemówił do prezydenta składając mu życzenia z powodu jego wyboru i rzekł: Z pańskiem nazwiskiem, które przypomina całe życie pełne czci i pracy Francya łączy nadzieję długiego okresu spokoju i rozwoju ekonomicznego. Te nadzieje łączą się dokładnie z usiłowaniami wszystkich rządów i z powszechnym interesem cywilizacyi.

Przemówienie swoje zakończył nuncyusz wyrażeniem powinszowania i życzliwości ze strony wszystkich monarchów.

Prezydent podziękował, jak następuje:

„Staraniem mojem będzie na tem stanowisku na które mnie zaufanie pracowitego i pokojowego narodu powołało rozwijać dalej dobre stosunki Francyi z innemi mocarstwami“.

Potem rozmawiał prezydent z każdym członkiem grona dyplomatycznego przez kilka chwil bardzo serdecznie.

Przy odjeździe ambasadorów ponownie oddawano honory wojskowe.

Paryż, 30 stycznia. Rada ministrów uchwaliła, ażeby pogrzeb marszałka Canroberta odbył się na koszt państwa i postanowiła zażądać na ten cel kredytu w kwocie 20.000 franków. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Rada ministrów postanowiła wybrać pozaparlamentarną komisyę celem wypracowania projektów do centralizacyi wewnętrznej administracyi kraju.

Na mocy uchwały Rady ministrów, minister wyznań polecił prefektom, ażeby suspendowane pensye duchownych zaczęto znowu wypłacać.

Paryż, 30 stycznia. Wczoraj rano dopuszczono publiczność do oglądania zwłok marszałka Canroberta. Zmarły spoczywa w swym gabinecie na łóżku polowem, w mundurze marszałka Francyi. Wyraz twarzy ma spokojny i łagodny.

Petersburg, 30 stycznia. Rozporządzenie ministra wojny zaprowadza proch bezdymny według wzoru krajowego w karabinach grubości trzech linij w świetle według modelu z r. 1891, dalej w działach artyleryi polowej, górskiej, wałowej, oblężniczej i nadbrzeżnej.

Petersburg, 30 stycznia. Na wczorajszem przyjęciu u cara deputacye złożyły wiele darów ślubnych. Car przemawiał głosem wyraźnym i z naciskiem. Marszałkowie szlachty i inni członkowie deputacyj po audyencyi udali się do katedry kazańskiej na nabożeństwo dziękczynne za oświadczenie cara, iż postanowił trwać bez zmiany przy zasadzie autokratycznej.

Petersburg, 30 stycznia. Według *Graždanina* choroba ócz szefa sztabu generalnego generała Obruczewa jest tylko niewinnym jęczmieniem. Obruczew tylko z przezorności pozostaje w domu, ale załatwia jak zwykle, swoje czynności.

Rzym, 30 stycznia. Minister spraw zagranicznych br. Blanc z polecenia króla wysłał depeszę kondolencyjną do rodziny Giersa.

Bukareszt, 30 stycznia. Wspaniała pogoda wiosenna przeszłej niedzieli, kiedy ciepłota doszła do 10 stopni, zamieniła się nagle na gęstą śnieżycę. Wczoraj na kilku liniach komunikacya była przerwana, na innych pociągi przybywają ze znacznem spóźnieniem.

Sofia, 30 stycznia. Z powodu rocznicy urodzin następcy tronu, książę bułgarski reskryptem zarządził opracowanie dzieła pamiątkowego, które zawierać ma illustrowany opis ludu i kraju bułgarskiego. Na ten cel ofiarował książę od siebie 20.000 franków.

Londyn, 30 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Hieroszymy: Według depeszy komendanta drugiej armii pewien zbieg chiński z wyspy Lin-King pod twierdzą Wei-hai-wei opowiedział, że flota chińska, zamknięta w porcie, składa się z 8 krzyżowców lub pancerników, z 6 kanonierek i z 11 łodzi torpedowych. [illegible] jest w bardzo złym stanie. Dziurę w boku zalepiono cementem, okręt nie może użyć swoich dział ciężkich. — Na drugim okręcie wojennym „Laiinen“ naprawy jeszcze niedokończone, a okręt „Kangszi“ nie ma ani jednego działa na pokładzie.

Według innej depeszy pod Jungczeng stoi 300 Chińczyków. Artylerya japońska może teraz posunąć się o trzy mile ku zachodowi, ale drogi są bardzo złe i trudno je naprawić.

Londyn, 30 stycznia. Według doniesień z Szangaju do *Times'a* atak Japończyków od strony morza i lądu na twierdzę Wei-hai-wei został odparty przez Chińczyków. Chińczycy stracili 27 ludzi z marynarki, Japończycy 300. Kilka japońskich okrętów doznało uszkodzenia.

Nowy Jork, 30 stycznia. Z Indianopolis donoszą, że pociąg pospieszny wykoleił się między Saint Louis i Nowym Jorkiem. Dwie osoby zabite, a 33 jest rannych, niektóre nawet śmiertelnie.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 30 stycznia 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	75
Zjednoczony dług w srebrze	100	70
Austryacka renta złota	125	75
4% austryacka renta (marcowa)	101	05
4% węgierska renta złota	125	15
4% węgierska renta koron.	99	20
Akcye banku austro-węgierskiego	1065	—
Akcye kredytowe	416	60
Londyn	124	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	67½
20 marek	12	14
20-to frankówki za sztukę	9	84½
Banknoty włoskie	46	45
Dukaty austryackie	5	83

Wiedeń, 30 stycznia. Ruble 133·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·30. — Żyto na wiosnę 5·72—0·00. Pszenica na wiosnę 6·68 do 0·00. Owies na wiosnę 6·19—0·00.

Wiedeń, 30 stycznia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·25; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·60; 4% galic. fund. propin. 97·60; 4½% list. banku kraj. 100·20; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 219·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 299·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·50; losy z 1860 na 500 złr. — 156·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·50; losy z 1864 za 100 złr. -- 198·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 416·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 450·—; Länderbank na 200 złr. — 285·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1065·—

Berlin, 30 stycznia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 252·50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·10 mrk. Austryacka srebrna renta 97·90 mrk. Węgierska złota renta 102·80 mrk. Węgierska renta koronowa 96·80 mkr. Austryackie banknoty 164·70 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 144·25 mrk. Ruble 219·35 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.